Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 106 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, wtorek 19 kwietnia 1938 r.

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Zacięte walki na froncie hiszpańskim

Legioniści włoscy czyli wojska narodowe gen. Franco

Gendesa Pat. Korespondent Havasa podaje, iż legioniści, którzy przekroczyli alfari i tegues, docierając do szczytów Sierra zajęli również w poniedziałek popołudniu miejscowości: Cherta i Aldover na drodze do Tortosy.

Saragossa Pat. Jak podaje korespondent Havasa, wojska gen. Franco zajęły w poniedziałek koło godz. 16 zewnętrzne dzielnice Tortosy, położone na prawym brzegu rzeki Ebro. Na początku nocy najważniejsza część miasta, położona na lewym brzegu rzeki, znajduje się jeszcze w rękach wojsk rządowych, lecz była gwałtownie ostrzeliwana przez artylerię powstańczą.

Barcelona Pat. Wczorajszy wieczorny komunikat ministerstwa obrony narodowej głosi, że na froncie wschodnim na odcinku Pirenejów toczy się od kilku dni zażarta walka. Nieprzyjaciel został powstrzymany przez wojska rządowe, przy czym na polu walki padło wielu zabitych i zabrano wiele sprzętu wojennego. 15 kwietnia odparto gwałtowny atak powstańców w czasie tej walki powstańcy ponieśli wielkie straty w zabitych i rannych. Wczorajsze natarcie sił powstańczych było złamane przez energiczny opór wojsk rządowych. Na odcinku Balaguer-Lerida daje się zauważyć osłabienie akcji. Napór oddziałów powstańczych na południe od Ebro skierowany jest na Cherta i Amposta. W okolicach Amposty toczą się zawzięte boje.

Ameryka wobec układu włosko-brytyjskiego

Waszyngton Pat. Amerykańskie koła dyplomatyczne odmawiają na razie komentarzy na temat porozumienia włosko-brytyjskiego. Dzienniki natomiast przyjęły to porozumienie na ogół jako próbę uspokojenia Europy, której istotnej wartości nie mogą jeszcze ocenić. „Evening Star" widzi w układzie przede wszystkim usiłowanie Anglii rozbicia trójkątu Berlin—Rzym—Tokio.

Zdaniem „Washington Daily News" układ angielsko-włoski przygotowuje porozumienie włosko-francuskie. Potrójne porozumienie anglo-francusko-włoskie, oświadcza dziennik, otworzyłoby wrota dla ogólnego uspokojenia Europy, lecz udział Rzeszy jest rzeczą istotną. Nie jest to ten rodzaj pokoju, o którym myślał Wilson, jest on daleki od Ligi Narodów. Nie jest to nasz ideał, lecz mimo to stanowi najlepsza wróżbę dla świata od dłuższego czasu.

Kanton zbombardowany

Hankou (PAT). 51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych na Kanton.

Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, obrzucając miasto bombami, szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne.

Śmiertelna wycieczka górska

Mediolan Pat. W niedzielę spadło w przepaść podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo Scais w Alpach bergamskich 4-ech alpinistów z Bergamo. 3-ech z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny — Dnia 29. III. 1938.
Sygn. IV. Pr. 138/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1. Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr 80 z dnia 22 marca 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Jeżeli się patrzy z góry" w ustępie od słów „główna rzecz" do słów „jest próżnia" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170. 127 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Bernard Shaw o hitleryźmie i rasiźmie

Znakomity pisarz nie przewiduje wojny w Europie

Tygodnik paryski „Marianne" zamieszcza wywiad ze sławnym dramaturgiem angielskim. Shaw — pisze „Marianne" — nie wierzy w groźbę wojny. Nie należy jednak do tych optymistów, którzy odrzucają samą możliwość światowego konfliktu. Jest on poprostu zdania, że świat jeszcze nie dojrzał dla pożogi wojennej.

Mimo swych 82 lat Bernard Shaw śledzi z uwagą rozwój wypadków politycznych. Jego komentarze straciły być może nieco z swej dawnej ostrości, lecz mimo to potrafił zachować swój groźny sarkazm. Zaledwie od pięciu minut znajdowałem się w obliczu wielkiego pisarza, — notuje korespondent — gdy już byliśmy pogrążeni w dyskusji obecnych wypadkach: o Anschlussie i o narodzinach Wielkich Niemiec. Shaw podkreślił, że jego zdaniem Wielkie Niemcy nie mają większej racji bytu od imperium brytyjskiego. Zapytałem go więc, czy sądzi, że Rzesza ustaliła teraz swe definitywne granice, czy też należy spodziewać się w końcu tygodnia nowych niespodzianek.

— Widzi pan, odpowiedział Shaw, wiem doskonale, że narodowi socjaliści uważają obecnie, że granice Rzeszy znajdują się na końcu świata. Jest to rzeczą możliwą, lecz mimo to powinni brać przykład z imperium brytyjskiego, które stworzyło dla tubylców na drugiej półkuli granice znacznie dogodniejsze, niż granice naszej wyspy angielskiej.

Cóż odpowiedzieć na tyle subtelnej ironii?

Przechodze do innej sprawy, do najbliższej przyszłości Czechosłowacji. Shaw nie widzi jeszcze armii niemieckiej, wkraczającej do Pragi.

Z faktu, że Hitler postanowił poświęcić południowy Tyrol, Shaw wnosi, że — wzamian za pewne ustępstwa — Hitler będzie skłonny również do poświęcenia sudeckiej mniejszości.

Zapytuję:

Czy uważa pan niepodległość Czechosłowacji i nietykalność jej obecnych granic za nieodzowny warunek pokoju europejskiego? Wszystkie granice są niebezpieczeństwem dla pokoju, — odpowiada Shaw, nie spostrzegając nawet piękności swego powiedzenia i ciągnie dalej:

Chyba, że nie mogą być bronione, lub nie są bronione, jak naprzykład granice Kanady.

Niebezpieczeństwo nie czyha już na samych granicach. Obojętnym jest właściwie, z której strony bariery się znajdujemy.

A sprawa kolonialna? — pytam.

Czy jest pan zwolennikiem zwrócenia Rzeszy dawnych kolonij niemieckich?

Bynajmniej — odpowiada Shaw, sądzę, że nie można wiecznie traktować Afryki jak legumine, której kawałki można dowolnie rozdawać.

PROBLEM RASIZMU

Shaw odczuwa coś w rodzaju umiarkowanej sympatii dla Hitlera. Jest to jedyny polityk — mówi — który nie przechadza się z słodko—kwaśnym uśmiechem, lecz wygląda na takiego, jakim jest w rzeczywistości.

Nigdy go osobiście nie widziałem, ciągnie dalej G. B. S. Jego książka zrobiła na mnie wrażenie raczej korzystne. Należy jedynie ubolewać, że wybrał jako punkt wyjścia dzieła Honstona Stewarta Chamberlaina (autora „Podstaw XIX wieku", zajadłego antysemity) zamiast moich własnych. Mam szacunek dla jego odwagi i bystrości politycznej.

Największym błędem Führera jest dla Shawa jego traktowanie rzekomego problemu rasy. Hitler nie rozwiązał kwestji żydowskiej, jak to głosi, powiada Shaw. Prawda jest natomiast, że kwestję żydowską stworzył. Nic tak nie zaszkodziło jego duchowej powadze, jak jego oświadczenia o Żydach. Europa nie mogłaby odczuć więcej wstrętu i niesmaku gdyby powrócono do palenia czarownic. Shaw ostro krytykuje wygnanie Einsteina i konfiskatę jego majątku.

Szczególnie pogardliwie wyraża się Shaw o ustawodawstwie, dotyczącym „hańbienia rasy".

Niemieckie teorie rasowe — oświadcza on — są zarówno dziecinne, jak i antynaukowe. Najdziwniejsze jest, że antysemici nie widzą, jak bardzo ich postawa przypomina postawę Żydów. Najwięcej właśnie zarzucono Żydom arogancję, z jaką ogłosili się za naród wybrany przez Boga. Ta absurdalna pretensja nie zyskuje na wartości, kiedy przywłaszczają ją sobie narody nordyckie.

W dalszym ciągu Shaw przypomina swe poprzednie oświadczenia, w których stwierdził, że Hitler lepiej zasłużyłby się swej ojczyźnie, gdyby wydał prawo, zabraniające Żydom małżeństw wśród siebie i zakazującą związków wśród chrześcijan, zezwalając tylko na małżeństwa mieszane.

Rzekome czyste rasy są początkiem upadku. — mówi Shaw — dowodu nie trzeba daleko szukać: spójrzmy na naszą angielską arystokrację.

NIEMA WOJNY.

Shaw nie sądzi, by Hitler zamierzał rozpętać wojnę;

Wszystkie mocarstwa powinny obawiać się własnych głupstw. Jeżeli Hitler straci głowę i znajdzie się w obliczu przeciwników, którzy ją również stracą, rezultaty mogą być katastrofalne — oświadcza Shaw.— Lecz czemu przewidywać taką czarną przyszłość.

Jest jeszcze czas, aby unikać wojny — kończy — ale tego nie osiągnie się zapomocą armat. Hitleryzm dość długo już depce po nogach tych, którzy z Wersalu uczynili prawo całej Europy. Do dwudziestu latach powinni byli nabyć dość rozsądku, aby uznać swe błędy i zacząć odbudowywać kontynent na nowych podstawach, zanim będzie zapóźno.

100 nowych samolotów broni Barcelony

Gorączkowe przygotowania w Katalonii

Barcelona. Dniem i nocą trwa obecnie w Barcelonie gorączkowy ruch. Specjalne oddziały pracują nad uprzątaniem gruzów. W pobliżu śródmieścia wznoszą się ogromne stosy cegieł, zebranych z rozwalonych przez bomby domów; całe karawany wozów i aut ciężarowych wywożą nie dające się już do niczego użyć szczątki za miasto.

Równocześnie wre praca przy organizowaniu dalszej obrony kolosalne transperanty, wywieszone nad wszystkimi ulicami, nawołują do oporu i obrony. W przeciągu ostatnich dni zgłosiło sie do biur mobilizacyjnych 100.000 ochotników. 50,000 mężczyzn, niezdolnych do noszenia broni, zgłosiło się do budowy fortyfikacji. Po mieście jeżdżą auta propagandowe z mówcami i mówczyniami, wzywającymi obywateli Barcelony do organizowania zbrojnego oporu i obrony miasta.

Miasto przepełnione jest zbiegami z Aragonii i Katalonii, zajętych już lub zagrożonych bezpośrednio przez armię powstańczą. Ten napływ mas ludzkich stwarza dla rządu repulikańskiego trudności aprowizacyjne i mieszkaniowe.

Dziesiątki tysięcy zbiegów umieszczono narazie w prowizorycznych obozach.

Ponadto wyłania się dla rządu jeszcze jedna trudność. Katalonia posiada ludność 3 milionów. Po zmobilizowaniu 150.000 mężczyzn zachodzi obawa braku rąk dla pracy w fabrykach. Robotnicy, którzy pozostali na miejscu, pracują obecnie po 60 godzin tygodniowo, ale to jeszcze kwestii nie rozwiązuje, i wobec tego czynione są przygotowania dla zorganizowania pracy zastępczej kobiet. Związki zawodowe organizują w tym celu specjalne kursy dla przeszkolenia zawodowego kobiet i przystosowania ich do pracy w danych gałęziach przemysłu. Na kursy te zgłaszają się często kobiety, które zgodnie ze starymi pojęciami hiszpańskimi o roli kobiety w społeczeństwie, nie trudniły się dotychczas żadną pracą.

Za zezwoleniem rządu odbywa się w Barcelonie 200 nabożeństw dziennie. Hasła obrony Hispanii ludowej posiadają wśród duchowieństwa dużo szczerych zwolenników. Niedawno przybył do Barcelony ksiądz Jezuita Rades, dyrektor obserwatorium w Ebro, który po zburzeniu obserwatorium przez włoskie bombowce schronił się do Barcelony, nie czekając na wkroczenie armii powstańczej.

Przed paru dniami miała Barcelona miłą niespodziankę. Nad miastem pojawiło się 100 samolotów. Już zanosiło się na panikę i alarm w przeświadczeniu, że są to samoloty nieprzyjacielskie gdy okazało się, że są to nowo — zakupione samoloty rządowe. Na wieść o tym zgromadzone na ulicach tłumy zgotowały lotnikom burzliwą owację.

—oOo—

HISZPANIA LUDOWA

daleka od kapitulacji

Poselstwo Hiszpańskie w Warszawie wydało następujący komunikat.

Dotarcie armii powstańczej do morza jakoteż możność przerwania komunikacji między Katalonią, a pozostałymi prowincjami Hiszpanii, nie osłabi w żadnym wypadku woli hiszpańskiego ludu, przejętego ideą walki do ostatniej kropli krwi o niepodległość Hiszpanii. W żadnym wypadku nie można uważać tych wydarzeń za koniec wojny domowej.

Już od trzech tygodni lansowana jest opinia, że wkroczenie powstańców do Aragonii oznacza koniec wojny. W ciągu tych trzech tygodni armia republikańska odpiera ataki połączonych sił włosko-niemieckich i broni bohatersko swych pozycji pod gradem bomb i pocisków, rzucanych z samolotów, powstrzymując napór powstańców w kierunku morza.

W ciągu tych trzech tygodni rząd republikański zmobilizował całą Katalonię i przygotował obronę przeciwko okupantom na wypadek przerwania komunikacji.

Oto jak przedstawia się obecna sytuacja w Hiszpanii, która znajduje się w przededniu nowego okresu długotrwałej walki. Jest to fakt, na który nikt nie może oczu zamknąć, a zwłaszcza ci, którzy liczyli na szybki koniec wojny, by wyciągnąć z tego polityczne konsekwencje.

Hiszpania zdecydowana jest bronić swej niepodległości do ostatniej kropli krwi.

Prowincje, które znajdują się pod władzą rządu, nie poddadzą się i mogą jeszcze spowodować nie jedną niespodziankę.

Na świątecznej pauzie

Należało skorzystać z dwudniowej i świątecznej pauzy w życiu politycznym, by rozejrzeć się wokoło, zmierzyć ten szmat drogi, jaki ostatnio przebyliśmy, ustalić gdzie stoimy.

I powiedzmy sobie odrazu jasno: jeśli zechcemy ocenić sytuację trzeźwo, bez optymistycznego „krzepienia serc", to stwierdzić musimy, że nic klarownego w ostatnich miesiącach nie nastąpiło w kraju, nic takiego coby sytuację wyjaśniło, coby obecny stan, tej jakby tymczasowości, pchnęło w określonym kierunku, ku jakiemuś zdecydowanemu rozwiązaniu.

Różne są tego przyczyny. Nie ulega to przecież wątpliwości, że ze strony wszystkich obozów politycznych czynione były i są wysiłki, w kierunku zmiany obecnego stanu, w stan decydującej przewagi jednej lub drugiej przeciwstawnej totalistycznej lub demokratycznej myśli politycznej.

Jeśli nie zwyciężyła dotąd w pełni koncepcja totalistyczna, to dzięki oporom, na jakie natrafiła ona u ogromnej większości społeczeństwa, dzięki mobilizacji społecznej niechęci i obcości wobec doktryny, u której źródeł leży pogarda dla społeczeństwa, dla jego obywatelskich i człowieczych wartości.

Jeśli z drugiej strony nie zatriumfowała dotąd szlachetna idea demokratyczna mimo masowego i potężnego jej oddźwięku w społeczeństwie, to wynika to niewątpliwie z niedostatecznej jednak — powiedzmy to otwarcie — ruchliwości i prężności zwolenników demokracji, z nierównoległej dynamiki poszczególnych jej ogniw.

Perspektywy? Cementuje się mimo wszystkie przeszkody, demokratyczna spólnota idei i mimo wszystkie przeszkody narosło w społeczeństwie demokratycznym przekonanie o zbawienności spólnoty działania. I choć druga strona nie ustaje w usiłowaniach podobnych — ku swej stronie i na swoją rzecz — rozgardiasz ideowy i organizacyjny jaki w jego szeregach panuje oraz zygzakowatość poczynań jest najlepszym dowodem nieskuteczności tych usiłowań.

Obraz wychodzi jasny. Od szybkości z jaką obóz demokracji pozbędzie się pewnej ociężałości, nierównomierności ruchów, zależą w pewnej mierze losy tego procesu w naszym kraju, który nazwaćby można zmaganiem idei demokratycznej z ideą totalną.

• • •

Trzeba zdać sobie sprawę, w jakim stopniu losy Rzeczypospolitej jako całości związane są z przebiegiem i wynikiem tego wewnętrznego zmagania dwóch idei, o których wyżej mowa. Toć od zwycięstwa jednej lub drugiej idei zależy czy wzmocnione czy też osłabione zostanie świadome związanie społeczeństwa z państwem, zależy „morale" tego społeczeństwa, duch jego żołnierza, zależy możność rozwinięcia wszystkich żywych sił obywatelskich i patriotycznych, jakie prężą się, tłumione w duszy społeczeństwa. Toć jedna i druga idea związane są z określoną koncepcją polityki zagranicznej — a nie jest obojętnę dla całości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, z jakimi siłami zwiąże swoje losy, czy z blokiem wojny, czy z blokiem pokoju.

Więcej! W sytuacji obecnej Polska stała się kluczem do furty wojny lub pokoju — jej opowiedzenie się po jednej lub po drugiej stronie zadecyduje w znacznym stopniu o wojnie lub pokoju w Europie a zatem i o całości i nietykalności naszych granic.

Tak jest. Nigdy bodaj jeszcze sytuacja, zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna naszego kraju nie wymagała, z taką palącą potrzebą i koniecznością zwycięstwa, nurtu demokratycznego nad wszystkimi niebezpiecznymi i zgubnymi pomysłami totalistów. Trzeba, bardzo tego trzeba naszemu krajowi, by nurt ten porwał z sobą wszystkich demokratów, wszystkich zwolenników pokoju i wszystkich naprawdę szczerych patrotiów.

Bryl-ski

Głos ma Upton Sinclair

Wobec wzrastającej groźby imperializmu faszystowskiego w Stanach Zjednoczonych coraz głośniej, coraz wydatniej podnoszą się głosy przeciwko conajmniej przestarzałej zasadzie „izolacji".

Wobec wypadków, wstrząsami ustawicznie przeorywujących świat niema miejsca na „izolacjanizm". Inwazjia na Austrię, ciągła agresja Rzymu i Berlina przeciw wolnej i niepodległej Hiszpanii republikańskiej, najazd na Chiny — otworzyć muszą oczy obywatelom Stanów.

Ostatnio w „The Nation", wielkim tygodniku, który żałosnymi argumentami stara się wstrzymać ułudę „izolacjonalizmu", w ankiecie o „środkach niedopuszczenia do wojny" zabrał głos świetny pisarz socjalistyczny, Upton Sinclair. Oto jego słowa:

„Nie wierzę, ażeby świat nowoczesny mógł egzystować bez instytucji, mających za zadanie utrzymywać porządek i sprawiedliwość. Eksperymentowaliśmy i widzieliśmy rezultaty „Państwa-gangsterzy" obaliły wszelkie bariery i oznajmić śmiały uroczyście, że przedsiębiorą wszelkie kroki, ażeby uczynić to, co im się będzie podobało!

Wyobrażać sobie, że Ameryka może stać na uboczu wobec tego kryzysu, to utrzymywać, że Brooceyn może cofnąć się za Evrt Riwes i nie kłopotać się anarchią, która zapanowywała w Nowym Yorku. Jeżeliby Brooclyn w tym czasie zdołał utrzymać porządek i powodzenie gangsterzy z Nowego Yorku obróciliby wnet przeciwko niemu swoje ataki.

Jeżeli demokracja chce wyjść z kryzysu, narody demokratyczne i państwą winny zorganizować się bezpośrednio i mocno, rzeczywistymi siłami, wyrazić wolę utrzymania praw i spokoju w całym cywilizowanym świecie.

„Państwa-gangsterzy" przygotowujące wojnę, winny znaleść się przed takim stanem rzeczy, że nie tylko zaciążyłyby nad nimi światowy bojkot ekonomiczny, lecz, jeżeliby mimo to nie ustąpiły, armia i flota międzynarodowa przystąpiłaby do obalenia ich systemów dyktatorskich, do przeprowadzenia następnie na ich terytorium plebiscytu, dla ustanowienia rządu opartego na rzeczywistej woli całego ludu.

Rozumie się, że planów tych nie zrealizuje nikt, jak tylko siły robotnicze i demokratyczne każdego kraju i narodu. I cała propaganda winna zmierzać do wybudowania tych właśnie sił.

W chwili obecnej program ten winien być skierowany jako apel do wszystkich ludzi dobrej woli dla położenia tamy faszyzmowi. Ten bowiem — dla mnie — nie oznacza nic innego, jak tylko pożar wojenny.

Lud Stanów Zjednoczonych, jak i każdy inny, pragnie pokoju, pragnie ładu. On stanie, on musi stanąć na gruncie programu międzynarodowej sprawiedliwości".

Upton Sinclair.

— —§ O §— —

„Niespodzianka" wielkanocna

Zabawną historię opowiadają sobie w Ameryce o Rockefellerze. Gdy przyszły potentant naftowy zdobył znaczny majątek, daleki wprawdzie od późniejszych milionów, urząd podatkowy wymierzył mu podatek, który Rockefellerowi zdawał się być za wysoki i krzywdzący. Ponieważ, według ustaw amerykańskich, płatnik zobowiązany jest zapłacić podatek, o ile osobiście odebrał wezwanie podatkowe, Rockefeller urządził się tak sprytnie, że nakaz nigdy nie trafił do jego rąk.

Po kilku latach, w Wielką Sobotę po południu zjawiła się w siedzibie Rockefellera ładna, młoda panienka, która wyjaśniła sekretarzowi, że pragnie w upominku wielkanocnym wręczyć Rockefellerowi własnoręcznie zrobionego zająca i prosić go o list polecający do jego możnych przyjaciół, by od niej kupili kilka takich zajączków. Rockefeller nastrojony świątecznie przyjął sympatyczną ofiarodawczynię, napisał jej żądane polecenie i serdecznie podziękował za miłą niespodziankę świąteczną. Dziewczyna już w drzwiach oświadczyła Rockefellerowi, że prawdziwa „niespodzianka" świąteczna znajduje się w główce zająca — i pospiesznie wyszła. Rockefeller zaciekawiony, odkręcił głowę zająca, w której znalazł... wezwanie urzędu podatkowego. Fortel ukryty przez dziewczynę, która była córką poborcy podatkowego, w którego okręgu zamieszkiwał Rockefeller, udał się całkowicie.

Rockefeller zapłacił żądaną sumę. Podatnik okazał się poza tym bardzo wspaniałomyślny. Nazajutrz po świętach córka poborcy otrzymała od Rockefellera swego zająca wypełnionego cukierkami. Na bileciku milionera był napis: „Zwabienie zajęcy i dziewczyn w zasadzkę jest czynem karalnym, wyprowadzenie w pole przy pomocy zajączka jest natomiast wynagradzane".

—oOo—

Turniej na dworze aragońskim

Wśród wielu zwyczajów średniowiecznych, związanych z okresem Wielkiej nocy, największym uznaniem na dworach królewskich i w grodziszczach możnowladców cieszyły się tak zwane turnieje wielkanocne. Rycerze występujący w szranki, przybrani w najwspanialsze zbroje, mieli na piersiach zawieszone woreczki z tłoczonej skóry lub jedwabiu, wyszywane perłami i złotem, w których znajdowało się surowe jajko. Przeciwnicy usiłowali przebić kopią woreczek i rozgnieść jajko. Zwycięscę czekała wspaniała nagroda: mógł sobie z najpiękniejszych dziewoji wybrać towarzyszkę życia. Po turnieju wieńczono go kwiatami i prowadzono do wybranki, która na znak swej zgody uszczęśliwiała rycerza pocałunkiem.

Izabela aragańska, królowa Neapolu, wręczyła dwóm rycerzom, którzy skrycie ubiegali się o jej względy, piękne, perłami haftowane woreczki z jajkami, przykazując przy tym, aby zwycięzca rozłamał skorupę jaja dopiero w dzień po Wielkiejnocy, zwyciężony zaś miał po porażce rzucić się do nóg królowej. Zwycięstwo po emocjonującej walce przypadło młodemu, urodziwemu rycerzowi. Gdy zwycięzca na drugi dzień po Wielkiejnocy rozłamał skorupę jajka które było wydmuchane, znalazł w nim misterny, szczerozłoty kluczyk do komnat królowej, zawinięty w cieniutki welinowy papier, na którym naszkicowany był plan tajemnego przejścia, którędy rycerz mógł dotrzeć niespostrzeżony do kresu swego szczęścia. Znalazłszy się w komnatach królowej, rycerz, trawiony zazdrością zapytał: „A co zawierało jajko mego przeciwnika? Czy także klucz do raju!"—

„Być może — odparła królowa. — Do raju albo do piekła, bowiem po pierwszym pocałunku kobieta wie, czy da wybranemu szczęście, czy gorycz odtrącenia".

Historia nie mówi, kto ujawnił rozmową rycerza z królową. Odtąd jednak niejedno jajko wielkanocne, o które walczyli rycerze, zawierało niespodziankę w stylu królowej aragońskiej.

Artyleria sow. dla Chin

Mimo ostrego konfliktu Japonii z ZSRR z powodu udziału lotnictwa sowieckiego w wojnie chińsko-japońskiej, Sowiety nadal organizują dostawę dużej ilości materiału wojennego dla Chin. W najbliższych dniach mają odejść nowe transporty, składające się z tanków, czołgów oraz artylerii zenitowej.

Jeszcze jeden skutek Anschlussu

Tel-Awtw. — Po zlikwidowaniu Palestyńsko-Argentyńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, powstały w jej miejsce Komitet Gospodarczy rozpocznie starania o zorganizowanie transferu kapitałów Żydów austriackich emigrujących do Palestyny oraz o zorganizowanie clearingu austriacko-niemiecko-palestyńskiego, podobnie jak to ma miejsce z transferem towarów niemieckich. Udzielone mają zostać specjalne premie na masowe artykuły austriackie. Jak twierdzą palestyńskie koła gospodarcze, po zmianach tych komplety skrzynkowe austriackie będą konkurencyjne dla kompletów polskich i rumuńskich, mimo, że do tej pory nie mogły dostać się na rynek palestyński z powodu zbyt wysokiej ceny.

Norwescy socjaliści w II międzynarodówce

Oslo — Sekretariat międzynarodówki socjalistycznej otrzymał od norweskiej partii robotniczej pismo z dnia 28 marca br., w którym partia prosi o przyjęcie do międzynarodówki. Partia liczy 150.000 członków, zrzeszonych w 3.200 placówkach organizacyjnych.

Ożywiona działalność PPS w woj. krakowskim

P. P. S. na terenie woj. krakowskiego prowadzi ożywioną akcję zgromadzeń publicznych, na których omawia się sytuację międzynarodową oraz polską politykę zagraniczną. Rezolucje z tych zgromadzeń są wysyłane do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Zawierają one również żądania rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania wyborów do parlamentu na podstawie 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Zebrania takie odbyły się w Krakowie, Kalwari, Jaworznie, Lubnie, Bochni Wieliczce Czyżynach Sułkowicach, Wojniczu, Grabnie, Andrychowie, Kętach, Dabrowie, Oświęcimiu itd.

Fotografie policyjne nie wystarczają

Podczas strajku chłopskiego w ub. roku policja rzeszowska porobiła zdjęcia fotograficzne chłopów, spotkanych na drogach. Zostali oni oskarżeni o zatrzymanie furmanek, a następnie ukarani administracyjnie. Wskutek odwołania sprawy znalazły się przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, który wydał wyrok uniewinniający w stosunku do 16 oskarżonych, wychodząc z założenia, że fotografia jeszcze nie jest dowodem, że oskarżeni, aczkolwiek znajdowali się na drogach, mieli zatrzymywać furmanki. W stosunku do 2 oskarżonych, co do których były dalsze dowody, wyrok został zatwierdzony.

U. O. N. niszczy godła

Jeden z członków U. O. N. zniszczył godło państwowe, wiszące na szkole w gromadzie Hołe Rawskie, gm. Kamionka Wołoska. Zniszczone godło, po stłuczeniu szkła, powiesił na płocie obok szkoły.

Hitleryzm szkoli już policję dla Ukrainy

Paryż (A). Wśród przygotowań jakie aktualnie w Berlinie podjęte zostały pod kątem widzenia przyszłego zaboru Ukrainy, jak również dla wyszkolenia szpiegów, najbardziej charakterystyczne to zorganizowanie specjalnych kursów, przeznaczonych do odpowiedniego przygotowania policji dla Ukrainy. Według wypowiedzi Goebbelsa ministra propagandy III-ej Rzeszy. Kadry tych kursów policyjnych utworzone będą z resztek emimgranckich z dawnej armii „białych" rosyjskiego generała Bermonda.

Minister Propagandy III-ej Rzeszy w porozumieniu z führerem „białych" aktualnie zamieszkałych w Niemczech, gen. Biskupskim, przystąpił ostatnio już do otwarcia takich kursów. Wszyscy słuchacze winni są przedewszystkim odpowiedzieć na kwestionariusz, w którym jedno z głównych zapytań brzmi: „Czy chcesz być uczestnikiem walki o aneksję Ukrainy dla Niemiec?"

Równolegle do tych kursów, przeznaczonych dla Rosjan białych" będą organizowane specjalnie kursy dla Niemców, dla wyuczenia ich języków ukraińskiego i rosyjskiego. W ten sposób przyszła policja ukraińska składać się ma zarazem z Niemców i emigrantów rosyjskich.

—O—

TRYBUNA SPORTOWA

Węgrzy w Krakowie

Spotkania z drużynami zagranicznymi mają u nas ustaloną markę. Węgry, którzy w dziejach piłkarstwa mają swoją kartę byli u nas zawsze miłymi gośćmi. Nic więc dziwnego, że na Święta Wielkanocne, aż 4 drużyny węgierskie zostały zaproszone na nasze boiska.

Kraków gościł Kispesti, drużynę zawodowców węgierskich, którzy rozegrali 2 spotkania w niedzielę z Cracovią, a w poniedziałek z Wisłą. Węgrzy naogół nie zadowolnili. Ostatnie występy zawodowców umacniają nas tylko w przekonaniu żo sprowadzane drużyny, są zespołami mało wartościowemi, z których spotkania korzyści naszym amatorom nie przynoszą.

Cracovia-Kispesti 2:2. (2:0)

Cracovia—Kispesti 2:2 (2:0). Pierwsze 45 minut gry należą bezwzględnie do Cracovii, która przy lepszym szczęściu mogła uzyskać wynik cyfrowy wyższy. Brak orientacji i impotencja strzałowa jej napastników przyczyniła się do tak znikomego wyniku. Węgrzy tylko sporadycznie robili wypady na drugą połowę boiska jednak bez rezultatu. 2 gole uzyskane w tej części gry były dziełem Zębaczyńskiego zaś drugi gol po ładnej kombinacji Skalski-Stępień. Dopiero po przerwie Węgrzy przychodzą do głosu i zaraz w pierwszych minutach uzyskują gola przez lewo skrzydłowego, który równocześnie był najlepszym graczem u Węgrów. W tej części gry Węgrzy mają chwilową przewagę potem gra naogół wyrównana. W 31 minucie Węgrzy uzyskują 2-go i ostatniego zatem gola dnia ustalając tem samem wynik. Na wyróżnienie z Cracovii zasługują: Pająk ze swym doskonałym wykokem, Pawłowski w bramce pewny, oraz w ataku Korbas i Skalski. U Węgrów jaśniejszym punktem była strona lewa ataku, oraz obrona.

Publiczności mimo niepogody oko lo 3 tysiące.

Kispesti-Wisła 3:1. (0:1)

Kispesti—Wisła 3:1 (1:0). Do przerwy lekka przewaga Wisły, której niedysponowani zawodnicy nie wykorzystują dogodnych sytuacyj. Jedyna bramka dla Wisły pada ze strzału Gracza głową z podania Habowskiego. Po przerwie Węgrzy, tak samo jak w pierwszym dniu z Cracovią przychodzą do głosu zdobywając 3 goale i tymsamym zasłużone zwycięstwo. Kontuzja bramkarza Węgrów była dziełem p. Łyki grającego jak **zwykle nie bardzo elegancko.** Publiczności około 3.000. Sędziował p. Zapiór.

Wyniki innych zawodów świątecz.

2-gi zespół Nemzeti gościli u siebie Łodzianie, którzy mimo słabej gry uzyskują wynik remisowy 2:2. W drugim dniu grają Węgrzy ze stołecz ną Polonią wygrywając w stosunku 3:0 (0:0).

* * *

Zaproszony do Lwowa Rudapesztański Budafok rozegrał 2 spotkania przegrywając w pierwszym dniu z A-klasową Ukrainą w stosunku 2:1, zaś z Pogonią remisując 1:1. Pogoń wystąpiła z paroma graczami rezerwowymi. Jedyną bramkę uzyskuje Pogoń z karnego w 35 minucie.

* * *

Poznań gości 4-tą węgierską drużyne Phoebus. Dwa spotkania Warty z tą drużyną przynoszą jej zupełnie zasłużone zwycięstwo 3:2 oraz 2:1.

W Chorzowie AKS remisuje 0:0 z niemieckim zespołem V. F. B. Stutgart.

Tenże zespół przegrywa w drugim dniu w Hajdukach z Ruchem 0:1.

* * *

Mistrzostwa Ligi okręgowej krakowskiej: Krowodrza-Zwierzyniecki 1:0, Wawel-Olsza 3:2, Makkabi-Cracovia I b 1:0, Podgórze-Korona 4:1, Wisła I b-Nadwiślan 5:0. W Chrzanowie Falok wygrał z Grzegórzeckim 2:1. Garbarnia która wyjechała do Tarnowa w składzie mocno rezerwowym bez Pazurka, Lesiaka i Wilczkiewicza uzyskuje wynik remisowy z Tarnovią 0:0.

Likwidacja tajnych arsenałów w Rumunii

Bukareszt Pat. Wczoraj ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Organy policji i żandarmerii przejęły ostatnio szereg ulotek propagandowych rozpowszechnianych przez osobników, którzy należeli do rozwiązanej organizacji „Wszystko dla ojczyzny". Podczas rewizji znaleziono u tych osobników broń i amunicję, posiadaną nielegalnie. Broń ta — karabiny masynowe i ręczne oraz granaty — dowodzi, że nie chodziło tutaj o środki obrony osobistej. W obliczu tych faktów ministerstwo spraw wewn. nakazało przeprowadzenie rewizji domowych u wszystkich kierowników rzeczowej organizacji. Rewizje te zostały dokonane wieczorem dn. 16 bm. bez żadnych incydentów, zaś rezultaty ich potwierdziły całkowicie przypuszczenia władz bezpieczeństwa. Wsystkie osoby, u których znaleziono broń i amunicję, zostały aresztowane i przekazane władzom sądowym z zachowaniem przepisów prawnych. Należy podkreślić, że cały ten ruch nie wykroczył poza ograniczony ściśle krąg zawodowych agitatorów, podczas gdy szersze masy obywateli pozostały wobec niego całkowicie obojętne.

•

Bukareszt (PAT). W związku z ostatnio dokonanymi aresztowaniami, stwierdzić należy, iż aresztowani dzielą się na dwie grupy: pierwsza licząca 100 osób aresztowana została za nielegalne przechowywanie broni, druga zaś obejmująca 150 osób, stoi pod zarzutem przechowywania i kolportowania ulotek i pism wywrotowych.

Zjazd inteligencji ludowej

Do Warszawy został zwołany pierwszy walny zjazd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi na 2 i 3 go maja br. W pierwszym dniu obrad nastąpi otwarcie zjazdu, wybór prezydium zjazdu i komisji weryfikacyjnej, zostanie wygłoszony referat programowy oraz zostaną złożone sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej. W drugim dniu zjazdu odbędzie się dyskusja, wybór i obrady komisyj głównej, finansowej i statutowej, uchwały, wybory nowych władz i zamknięcie zjazdu.

—oOo—

KWIECIEŃ
19
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sroda: Sulpicjusza
Czwartek; Anzelma

Radjo

ŚRODA, 20 kwietnia 1938

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 muzyka. 13.45 muzyka, 14.50 muzyka, 15.45 „Chwilka pytań" pogadanka dla dzieci starszych w opr. Wacława Frenkla, 16.00 „Uczmy się mówić" udycja w opr. dyr Teofila Trzcińskiego. 16.15 łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera. 17.00 Służba wojskowa jako zawód" odczył wygł. kpt. dykl. Edmund Ginalski, 17.15 muzyka kameralna. Wykonawcy: Zofia Kmitowa (skrz.) Edmund Wojakowski (flet), Józef Sobirajski altówka), Tadeusz Lifan (wiol). 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech" odczył wygł. mjr. Jiruszka. 18.20 „Z legend dawnego Egiptu" sluchowisko E. Starkowej według noweli Bolesłapa Prusa, muzyka St. Mikuszewskiego, adaptacja i reżyseria Stanisława Broniewskiego, oraz koncert kwarteru smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej w składzie: Stanisław Mikuszewski (I. skrz.) Herbert Nierychło (2 skrz.) Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolenczela). 18.50 Sprawy społeczne w opr. red. Władysława Wasilewskiego. 19.00 „Grześ" nowela Mariana Ruth - Buczkowskiego (recytacja prozy). 19.20 pieśni w wyk. Janiny Hupertowej (mzsopr), przy fort. prof. Ludwik Urstein, 19.35 „O czynach nierozważnych" mówić będzie prof. Tadeusz Kotarbiński. 20.00 Z arcydzieł literatury wiolenczelowej. Wykonawcy: Jerzy Strzemieński (wiolenczela), Olga Łapicka (fort), 20.30 „Kiedy Pomorzanie poczuli się Polakami" wygł. dr Roman Grodecki. 21.00 koncert Chopinowski w wyk. Aleksandra Brachockiego 21.45 „Nieprzemijający urok poezji" kwadrans poetycki pt.: „Duet na Kanonii" opracował Jan Miernowski. 22.00 konkurs chórów regionalnych (I. audycja)· udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Łodzi: Chór mieszany „Zew" oddziału grodzkiego związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie pod dyr. Jana Kiszy: 22.35 muzyka. 23.00 muzyka lekka.

Z Teatru Bagatela

Adria: „Kobiety nad przepaścią" (Stępniowski, Andrzejewska).
Apollo: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zelwerowicz, Wysocka).
Atlantic: „Huragan" (Dorothy Lamour i „Książę X" (Sonia Henie)
Dom Żołnierza: „Dziewczęta z Nowolipek" (Adrzejewska, Stępniowski).
L. O. P. P.: „Czarny korsarz.
Muzeum: „Będzie lepiej" (Szczepk, Tońko i Strońć). Ponadto dodatki.
Promień: „Mężczyzna doskonały" (F. Flyn ,J. Blondell).
Sztuka: „Strzelec z Bengali (Shirley Temple).
Uciecha: „Pensjonarka" (Deanne Durbin).
Wanda: „Pani Walewska" (Greta Garbo, Charles Boyer).
FOTOPLASTICON, Szczepańska 1. 5: „Wyspa Jawa".

Kraków do wieczora...

Na krakowskim bruku.

Wypadek na boisku Wisły

W czasie zawodów piłkarskich na boisku „Wisły" doznał kontuzji przez kopnięcie jednego z zawodników polskich gracz drużyny węgierskiej 29-letni Karol Koka. Rannego przewieziono na klinikę uniwersytetu.

—oOo—

Raniony nożem w twarz

Onegdaj wieczorem został napadnięty, raniony nożem w lewe policzko przez nieznanego osobnika Lechdu Leon zamieszkały Wieczysta 380. Rannego opatrzyło

Bójka między robotnikami

Na ulicy Przemyskiej zostało pobitych kilku robotników Krakowskiej Huty Szkła W wyniku odnieśli lżejsze lub cięższe rany. Rannych opatrzyło Pogotowie.

Taksówka najechała na 3 ludzi

Na rogu ul. Krakowsiej i Miodowej zostały najechane przez taksówkę 3 osoby. Domańska Janina zam. Plac. kolejowy 3, Domański Tomasz i Hinda Grossman. Domańscy doznali ogólnych kontuzji zaś Hinda Grossman złamania lewego podudzia. Ofiary przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Pożar na ul. Płaszowskiej

Na ul. Płaszowskiej 20 zapalić się dach na szopie należącej do Dyr. Rob. Publ. Spaliło się 30 m kwadr. dachu. Straż ogień ugasiła. Szkona była ubezpieczona.

Nie można domagać się wyeksmitowania lokatora za posiadanie... roweru

Pewien właściciel domu wystąpił na drogę sądową przeciw lokatorowi, który posiadał rower i mieszkając na 4 piętrze, wciągał rower do mieszkania.

Właściciel domu uważa, że rower niszczy mu klatke schodową, że mieszkanie zostało wynajęte nie na „garaż".

Sąd nie podzielił stanowiska kamienicznika i nie przyznał eksmisji, Sąd wychodząc z założenia, że rower nie może być traktowany odmiennie od innych ruchomości lokatora i że lokator ma prawo wprowadzić rower do swego mieszkania O ileby zniszczył klatkę schodową, lub uszkodził cokolwiek, wówczas właściciel domu ma możność wystąpienia przeciw lokatorowi z roszczeniem odszkodowania na podstawie art. 134 kodeksu zobowiózań.

Gościnne występy słynnego teatru Habima.

Plan przedstawień:

środa 20 bm. Uriel Acosta g. 8 wiecz.
czwartek 21 bm. Dybuk g. 8 wiecz.
piątek 22 bm. g. 4 „Żyd wieczny tułacz" oraz „Krótki Piątek". g. 8 „Żyd wieczny tułacz" oraz „Krótki Piątek".
sobota 23 bm. g. 4 i 8 „Uriel Acosta".
niedziela 24 bm. g. 4 „Korona Dawida" g. 8 „Żyd wieczny tułacz" oraz „Krótki Piątek".

NURTY

Ukazał się drugi numer Nurtów miesięcznika poświęconego literaturze chłopskiej. Numer różni się dużo treścią od poprzedniego. Umieszczone prace Mariana Czuchnowskiego, Nędzy Kubina, Kazimierza Nowaka, Stanisława Matysika, Franciszka Lipińskiego. Pozatem kolumna poezji. Poetycką miedzę Stanisław Stwora, Franciszek Surówka-Brzegowski, Emil Dziedzic, H. Jałowiec, Stanisław Jucha, Antoni Gronowicz i Henryk Gacek.

Redakcja Kraków św. Teresy 4 „Nurty".

PRZEMYSL

Sąd grodzki w Przemyślu skazał radnego z frakcji socjalistycznej na tydzień aresztu oraz 53 złotych grzywny i koszta za odezwanie się: „to jest łajdactwo" gdy na posiedzeniu rady miejskiej w Przemyślu radni, członkowie Stronnictwa Narodowego, sprzeciwiali się podziałowi ulicy Barskiej na ulicę Ignacego Daszyńskiego i Barską.

—O—

TARNÓW

Zarząd Miejski Tarnowa postanowił zwolnić całkowicie od podatku specjalnego pracowników, zarabiających do 220 zł mies., pozostałym zaś obniżyć dotychczasowy wymiar podatku o połowę.

—oOo—

Z ostatniej chwili

Meksyk (PAT) Minister spraw zagr. otrzymał od rządu Wenezueli notę, zawiadamiająca, iż poseł meksykański w Caracas nie jest uważany za persona grata. Incydent ten jest następstwem artykułu, ogłoszonego w prasie wenezueli przez posła meksykańskiego po przyjęciu dyplomatycznym w Caracas, w którym wziął udział również przedstawiciel gen. Franco. Artykuł ten uznany został przez koła polityczne Wenezueli za obraźliwy.

—O—

Meksyk (PAT). Obie Izby Parlamentu przyjęły bez sprzeciwu projekt pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 milionów pesos, przeznaczonej na odszkodowania dla wywłaszczonych towarzyst naftowych.

—oOo—

Bukareszt Pat. W dniu dzisiejszym przed sądem wojennym w Bukareszcie rozpocznie się proces wytoczony przez radcę królewskiego prof. Jorgę. przeciwko Corneliu Codreanu, przewódcy organizacji nacjonistycznej. Jednym ze świadków w tym procesie będzie Marszałek Averescu, który poparać będzie stanowisko prof. Jorgi. Jak wiadomo, przyczyną procesu jest list Corneliu Codrescu, którym prof. Jorga poczuł się dotknięty.

—oOo—

Leningrad. Obwód leningradzki w drugiej połowie r. ub. był terenem licznych procesów sądowych o „szkodnictwo" na odcinku hodowli bydła. Spustoszenia dokonane brakiem pasz (według wersji oficjalnej „podstępem szkodników") są wręcz olbrzymi. Rozstrzelano 843 domniemanych „szkodników" lecz sytuacja nie uległa poprawie. Prezydium obwodowego komitetu wykonawczego, obradujące obecnie w Leningradzie, stwierdziło, iż „rejonowe komitety wykonawcze i rady wiejskie dotychczas nie potrafiły „zlikwidować konsekwencji szkodnictwa" i że w pierwszym kwartale b. r. zmniejszenie pogłowia bydła nie ustało. Szczególnie daje się we znaki pomór przychówku, który ginie wobec fatalnych warunków w hodowlanych fermach kołchozów, w których przedwszystkim stale brakuje paszy.

—oOo—

Waszyngton. Pod przewednictwem prezydenta Roosevelta odbyła się w Białym Domu narada z udziałem przedstawicieli rządu amerykańskiego, wspólnot wyznaniowych oraz instytucji opieki społecznej. Narada poświęcona była projektom międzynarodowej akcji pomocy uchodźcom z Niemiec i Austrii.

Robotnicy z Warszawy i Lublina sprowadzani do Krakowa

Jak się dowiadujemy, Państwowy Monopol Tytoniowy zakupił rozległe tereny w Czyżynach pod Krakowem, na których zamierza założyć plantacje tytoniu i wybudować nowoczesną wytwórnię wyrobów tytoniowych, całkowicie zmechanizowaną. Rozpoczęto już roboty budowlane, które powierzono przedsiębiorstwu warszawskiemu. Przedsiębiorstwo to sprowadziło robotników z Warszawy i Lublina. Miejscowi bezrobotni zajęli wrogie stanowisko wobec przybyszów, tak, że musiała interweniować policja.

—oOo—

Jan Turoń

Narodowcy wszystkich krajów łączą się... w Berlinie

Nie każdy zdaje sobie prawę z ewolucji nacjonalizmu. Nacjonalizm starej daty był swego rodzaju egzaltacją odrębności indywidualnej narodu i w polityce odznaczał się negacją wszystkiego co znajdowało się poza nim — zarówno negacją innych narodowości w państwie, jak i innych narodów poza państwem.

Międzynarodowa wspólnota ruchu robotniczego była dlań największą plamą na sumieniu partyj socjalistycznych i z tego właśnie oskarżenia rzucał na nię swe klątwy eksterminacyjne.

Nacjonalizm dzisiejszy, faszystowski, daleko odbiegł od dawnego nacjonalizmu.

Używa wprawdzie odziedziczonego arsenału zaklęć i przekleństw, wykorzystując zadawnione nawyki myślowe tłumów — czemuż by miał z nich zrezygnować? — ale czasy powojenne przewartościowały już jego pojęcia.

Nacjonalizm dzisiejszy jest ruchem międzynarodowym. Jest to zaprzeczeniem sensu nazwy, którą nosi, ale nazwa nieraz jest w sprzeczności z treścią, jest anachronizmem. Historja zna paradoksy republik, jak dawna Polska, z monarchią na czele, zna państwa będące w rzeczy samej absolutystycznymi cesarstwami, a noszące nazwę republiki, jak III Rzesza.

Nazwa nacjonalizm jest paradoksem i anachronizmem. Nowy nacjonalizm jest międzynarodówką totalistyczną — sprzysiężeniem międzynarodowym przeciwko wolności ludów.

Wiele przykładów mógłbym cytować na potwierdzenie swej tezy Ograniczę się do czterech.

Hiszpańskie sprzysiężenie „elity" generalskiej, magnatów i biskupów walczące w imię nacjonalizmu z republiką, Wiadomo, że powstało pod auspicjami Rzymu i Berlina.

Wiadomo kto i kiedy się układał. Wiadomo, że ten "nacjonalizm" walczy z republiką obcymi rękami, obcymi mózgami, obcą bronią, obcym sprzętem. Wiadomo, z jaką bezwzględnością karczuje Basków, Katalończyków i republikanów hiszpańskich, a także, że na "oczyszczonych" ziemiach organizuje osadnictwo włoskie, w kopalniach zaś i w przemyśle lokuje Niemców.

We Francji, tak patriotycznej podczas wojny, wykryto rozgałęziony nacjonalistyczny spisek kapturowy. Władze do dnia dzisiejszego skonfiskowały za kilkadziesiąt millonów broni ręcznej i maszynowej. Broń okazała się pochodzenia niemieckiego i włoskiego, aresztowania ujawniły również udział Niemców, Włochów, Hiszpanów.

W Szwajcarii, w kraju odwiecznego wzorowego współżycia czterech narodów, również rozbudził się nacjonalizm, — Powstanie nacjonalistycznego "Frontu Narodowego" w tym państwie związkowym wywołać musiało powszechne zdumienie, a jeszcze bardziej dziwić mogło, że sekretarzem nacjonalistycznej organizacji jest... Rosjanin! Dopiero z racji procesu sadowego okazało się przed kilkoma dniami, że ów Borys Toedli i pewien pułk. Fleischhauer działali na zlecenie i na korzyść ośrodka propagandy hitlerowskiej w Erfurcie.

Pośrednictwo Toedliego, jego aparat propagandowy berneński, posłużyły hitlerowcom do zorganizowania wywiadu w Europie Zach. w Marokko i w Algierze. Ostatnio na ten cel Teodli otrzymał od Fleischhauera 2000 franków szwajc.

Więzy łączące narodowców w Bernie Szwajcarskim z narodowcami w Berlinie zostały więc ujawnione.

Wreszcie przykład czwarty: W parlamencie belgijskim pewien poseł nacjonalista zażądał oddania Niemcom prowincji Eupen i Malmedy, przyłączonej do Belgii po wojnie! A w tym samym czasie u jawniono w Belgii pewien nacjonalista koncern prasowy pod angielską nazwą „European Press Agency„ który sostał założony za 110 tys, funtów angielskich, pochodzących od „przemysłu niemieckiego" i niemieckiego ministerstwa propagandy za pośrednictwem adw. niem, Richarda Behna!

I tu powtarza się to samo zjawisko, co w Hiszpanii i we Francji, czy też w Szwajcarji lub Paragwajn!

Nie jest to wszystko tak zwaną z czasów wojny swiatowej dywersją — kiedy na tyłach wroga dokonywały aktów sabotażu, wzniecały bunty i t. p. t. zw. obce agentury.

To jednak nie jest to samo.

Zasadniczą różnicą jest to, że w tych wypadkach zachodzi czynnik nowy: wspólnota przekonań faszystowskich, łącznik ideologiczny obok dawnych czynników dywersji.

Nacjonalizm stał się obozem międzynarodowym — a narodowcy wszystkich krajów łączą się... w Berlinie!

Dla bezpośrednich sąsiadów jest to nie tylko niebezpieczne, ale wprost groźne memento.

Rozmaitości

(F) **Polski rynek filmowy.** W roku 1937 sprowadzono i zaprezentowano na naszych ekranach 285 filmów, z czego 25 krajowych. Ogółem cyfra ta powiększyła się w stosunku do roku 1936, w którym ocenzurowano 238 filmów, z czego 23 krajowe. Oto narodowość filmów sprowadzonych do Polski w roku ubiegłym: 168 amerykańskich, 29 niemieckich, 29 francuskich, 13 austriackich, 14 angielskich, 3 włoskie, 1 czeski, 1 węgierski, 1 szwajcarski i 1 japoński. W stosunku do roku 1936 można zauważyć postęp w imporcie filmów francuskich (29 zamiast 10) oraz dość znaczny wzrost importu amerykańskiego (168 zamiast 139) Spadł natomiast import z Niemiec (29 zamiast 33) i z Austrii (13 zamiast 21).

•

(p) **Cudzoziemcy we Francji.** Granice Francji są gościnnie otwarte dla cudzoziemców, ograniczenia dłuższego pobytu nie są praktykowane na szerszą skalę, to też liczba przebywających quasi stale cudzoziemców jest ogromna i zwiększa się wciąż w ostatnich latach. Przed wojną w 1914 r liczba cudzoziemców we Francji wynosiła 1.152.000 osób, w 1926 r. wzrosła do 2 mil. 400 tys. osób, w 1937 r. wynosiła 2.700.000 osób. Jednocześnie i równolegle wzrasta liczba nat ralizacyj, coraz więcej cudzoziemców przyjmuje obywatelstwo francuskie. W 1932 r. naturalizowano 53.000 osób w 1933 r. — 63.500 osób, w 1934 r. — 49.000 osób, w 1935 r. — 64.000 osób, w pierwszym kwartale 1936 roku przeciętna normalna naturalizacyj przekroczona została o 3.500. W samym tylko departamencie Sekwany (Paryż i okolica) liczba cudzoziemców wynosi ok. 400.000 o 393.000 więcej niż w 1914 r.

•

(p) **Coraz więcej znachorów we Francji.** Istnieją nie tylko chorzy z urojenia, ale i lekarze z urojenia. Jak wskazuje statystyka sadowa francuska, liczba wyroków za nieprawne wykonywanie zawodu medycznego wyniosła 246 w 1935 r., 201 w 1934 r., 191 w 1933 r., 159 w 1932 r. Okazuje się, że znachorstwo i jego powodzenie oparte jest nie tylko na niewiedzy chorych — w dużym stopniu — na nastawieniu psychicznym ludzi w czasach dzisiejszych, tak bardzo nerwowych.

•

(t) **Duża przewaga kobiet w stolicy Szwecji.** Według ostatnich danych oficjalnych, ludność Stockholmu wynosiła w końcu ubiegłego roku 556.95+ osób, wykazując wzrost w porównaniu ze stanem z końca 1936 r. o 13.169 osób, podczas gdy w ciągu całego 1936 r. przybyło w stolicy Szwecji 9.901 osób. Wzrost ten należy przypisać głównie ruchowi przesiedleńczemu z prowincji do stolicy. Liczba kobiet w Stockholmie przewyższa liczbę mężczyzn o 61.420, a więc na 247.757 mężczyzn przypada 309. 197 kobiet.

•

Ogród zoologiczny w Bostonie przeprowadził ciekawe doświadczenie z krzyżowaniem ptactwa domowego z gatunkami innych ptaków. O ile szereg prób, podjętych z innyma ptakami, wypadł negatywnie, o tylew całej pełni powiodło się zskrzyżowanie kury i bażanta. Uzyskany tą drogą nowy rodzaj posiadania cechy obu tych ptaków. W locie ciężki, jak kura, posiada jednak wspaniałość upierzenia bażanta, a przede wszystkim smak jego mięsa. Nie wiadomo jednak, jak będzie z niesieniem jaj. Kura-bażant bowiem zdaje się posiadać wyższe aspiracje od zwykłej domowej kury nie kwapi się ze składaniem jaj. Dlatego też koła chodowców amerykańskich, odnoszące się zazwyczaj entuzjastycznie do wszelkich nowych wynalazków w tej dziedzinie, przyjęły dość sceptycznie twór uzyskany przez ogród zoologiczny w Bostonie.

—oOo—

Powrót

Andrzej siedział w wagonie trzeciej klasy i męczył się niezłomnie. Wprawdzie już tylko trzy stacje dzieliły go od rodzinnego miasta, ale jemu się zdawało, że już nigdy tam nie dojedzie pociąg jakby tał w jednym miejscu. Zamknął oczy i myślał. Już cztery lata minęły od chwili, w której opuścił dom i poszedł na wojnę.

Jak się teraz ułoży jego dalsze życie? Czy Jana mieszka jeszcze w tym tym samym mieście? Przecież nic o niej nie wie — ostatni list otrzymał przed dwoma laty. A potym przyszła ta straszna choroba; dwa lata przeleżał we włoskim szpitalu, w niewoli. Dopiero niedawno opowiedział mu lekarz jakto z nim było, bo sam nic nie pamiętał.

Po skończonej bitwie znaleziono go w polu i odwieziono do szpitala, Tutaj amputowano mu prawą rękę: wycięto niektóre ścięgna prawej nogi. Gdy rany się podgoiły i zaczął wracać do zdrowia, okazało się, że... stracił pamięć. poprostu nie wiedział kim jest. Dopiero nowy wstrząs upadek z drabiny przywrócił mu ją.

Ale dwa lata zły los wydarł mu z życia. Gdy tylko poczuł się lepiej, uciekł z obozu. Ucieczka jego ubiegła się z agonią wojny, to też nie była zbyt trudną i już trzeciego dnia znalazł się wśród swoich. Po załatwieniu niezbędnych formalności, wsiadł do pociągu i oto wracał do domu.

Po raz pierwszy od początku podróży Andrzej zaczął zapadać w drzemkę, ale widocznie nie sądzonym mu było zasnąć, gdyż pociąg zaczął zwalniać biegu i po chwili stanął. Andrzej zerwał się i wyjrzał przez okno, był na miejscu. Wziął walizkę i wysiadł.

Dorożka zawiozła go przed dom, w którym niegdyś mieszkał.

Wszedł do bramy.

Jak tu się nic nie zmieniło... Tak samo jak dawniej w kącie bramy stała konewka z obdartym uchem do polewania ulicy, a obok niej miotła, ta sama latarnia była zawieszona na ścianie i tak samo jak dawniej brakowało w niej jednej szybki, a druga była natłuszczona; pozostał nawet ten sam brzydki wyraz na murze, wypisany węglem przez jakiegoś urwisa.

Jakaś nadzieja wstąpiła w Andrzeja. Tak się tu nic nie zmieniło; może i Janę zastanie taką samą, jaką ją zostawił.

Zaczął wspinać się po schodach, ale to go widocznie męczyło; prawą nogę niezgrabnie pociągał za sobą, kusztykował. Gdy stanął u celu nie mógł opanować wzruszenia; stał dłuższą chwilę zanim zacisnął klamkę. Otworzyła mu Jana.

Straszny okrzyk „Andrzej!„ wywarł się z jej piersi.

Andrzej nie dosłyszał w nim ani jednej nutki powitania lub radości — był to okrzyk przerażenia. Zwalił się na najbliższe krzesło; zrozumiał wszystko. Pewien czas milczeli; Jana zaczęła pierwsza.

— Dwa lata nie dałeś znaku życia... Andrzej opowiedział jej pokrótce o swojej chorobie.

— Umieszczono cię na liście zabitych; byłam sama; błagam Cię Andrzeju. odejdź zostaw nas, nie łam życia nam i sobie.

— Nie, Jano, byłaś moją i nikomu cię nie oddam; nie pytam o nic dziś i nigdy o to pytać nię będę, słyszysz nigdy! Ale wróciłem i muszę ciebie mieć dla siebie. Odszedłem jako zdrowy człowiek, dziś wracam bez ręki; domu nie mam, ciebie mi zabierają.. nie, Jano, nie oddam cię!

— Ale to jest niemożliwe — prawie szeptem odrzekła Jana.

Andrzej coraz bardziej się podniecał. Opanował nim gniew, nie na Janę może, a na okrutny los, który uczynił z niego kalekę i nędzarza. Czuł tak straszny ból, że zapragnął i Janę czemkolwiekbądź zranić.

— Dlaczego niemożliwe? — zawołał —czy dlatego, że zamiana byłaby niekorzystna? No tak! wziąć kalekę zamiast..

Jana nie dała mu dokończyć.

— Andrzej, jesteś niesprawiedliwy, gdybyś wiedział wszystko...

— Wiem jedno! Los wyzuł mnie ze wszystkiego!

Mam odejść, zostawić was w szczęściu, a sam...

— nie mógł dokończyć, dławiło go coś w gardle.

— Wszyscyśmy troje biedni—smutno odrzekła Jana

— Tss... cicho... co to jest?

Andrzej zaczął nadsłuchiwać, W ciszy, która się wytworzyła, dosłyszał ciche kwilenie niemowlęcia. To kwile nie uprzytomniło mu z całą bezwzględnością że Jana, ta jego Jana,

(Ciąg dalszy na str. 7).

BISMARK A POLSKA

w nowym oświetleniu

Pojawiło się najnowsze studium p. t. „Bismarck a Polska", zawarte w cennej pracy prof U. J. Józefa Feldmana (wyd. Inst. Śląskiego).

W chwili, kiedy wskrzesienie Polski zadało kłam najważniejszym przewidywaniom żelaznego kanclerza — autor zastanawia się nad tym, czy polityka Bismarcka była jego osobistą koncepcją, czy też była raczej wnioskiem i syntezą tych wszystkich zasadniczych tendencyj, które tkwią od wieków w polityce pruskiej a potem niemieckiej.

Pierwszy, charakterystyczny rozdział książki zatytułowany „Tradycja i poprzednicy" poświęcony jest podstawom antagonizmu polsko-pruskiego.

Źródeł tych szukać należy nietylko w kontrastach ustroju i psychiki obu krajów; nietylko w różnicach wyznaniowych i tarciach narodowych, ale w zasadniczej sprzeczności interesów, powstałej na podłożu terytorialnego ukształtowania obu państw.

Z chwilą, gdy w Królewcu zasiadł ostatecznie elektor brandeburski jako pan księstwa pruskiego i lennik Rzeczypospolitej, zacisnął się ten węzeł tragiczny, którego wieki nie zdołały już rozplątać. „Nakazem potrzeb życiowych państwowości brandeburskiej stało się uwolnienie Prus od zwierzchności lennej wobec Polski, następnie zaś złączenie ich pomostem terytorialnym z elektorem, co mogło się dokonać jedynie kosztem odcięcia Rzeczypospolitej od Bałtyku".

Polityka pruska bardzo prędko zdaje sobie z tego sprawę. W niezliczonych enuncjacjach polityków pruskich już pod koniec 18 wieku spotkać można wyraźnie sformułowany pogląd że konieczność, utrzymania w ręku Prus Poznania i ujścia Wisły nakazuje przeciwdziałać narodowym aspiracjom polskim. Panowanie Fryderyka II. jest już świadomą i groźną realizacją tej koncepcji W 19 wieku nie schodzi ona z łamów publicystyki i teorii politycznej Prus

Na tym tle dopiero staje się w pełni zrozumiała polityka Bismarcka. Zdecydowany wróg polskości, szedł Bismarck nietylko za własnym popędem i tendencjami, ale był jednocześnie wyrazicielem przekonania tkwiącego głęboko w duszy każdego Prusaka, że antagonizm polsko-pruski nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz że sięga najgłębiej w istotę bytu obu państw.

Postawiwszy w ten sposób zasadniczo całe zagadnienie, przechodzi prof. Feldman do charakterystyki posunięć Bismarcka na płaszczyźnie sprawy polskiej. Misja Alvenslebena, który w imieniu Bismarcka proponował carowi współpracę dla zgniecenia powstania styczniowego; walka z polszczyzną w ramach „Kultur kampfu"; zygzaki tej polityki po kongresie berlińskim i rozpadnięciu się związku trójcesarskiego — oto poszczególne najważniejsze bodaj etapy antypolskiej polityki żelaznego kanclerza. Konsekwentny i wytrwały, okazał się w niej Bismarck w prostej linii spadkobiercą tych brandebursko-pruskich mężów stanu, którzy nauczyli się w Rosji upatrywać naturalnego sprzymierzeńca przeciw oddzielającej oba państwa Polsce.

Tradycji tych poprzedników pozostał wierny i Bismarck. W walce z Polską nowych metod nie stworzył, lecz znane już stosował w sposób genialny, zadając sprawie polskiej szereg śmiertelnych, długo niepowetowanych ciosów. Ponadto dzięki tej sprawie właśnie doprowadził do zjednoczenia Niemiec. Polityka jego w powstaniu styczniowym rozerwała groźny dla Berlina sojusz rosyjsko-francuski, wbija klin między Austrią a Rosją, dał Prusom bezcenne poparcie caratu w dobie Sadowy i Sedanu. Wskrzeszenie Cesarstwa Niemieckiego wiąże się najściślej z pogrzebaniem sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym.

Nie był zaś Bismarck tych czasów owym nieomylnym, wszystko przewidującym i zawsze zwycięskim politykiem, jakiego znamy z legendy. W swych hazardowych rozgrywkach nieraz doznawał porażek, nie jeden raz z całym państwem pruskim znajdował się na skraju przepaści, nieraz wahał się, poznawszy, że błądził, i nawet nawracał w pół drogi. Ta właśnie dramatyczność konfliktu sprawia, że historię tych zmagań odczytujemy dzisiej z zapartym oddechem.

Przypomnijmy sobie tylko przebieg wypadków 1863 roku. Styczniowy wybuch powstania powitał Bismarck z westchnieniem ulgi, nieledwie z radością. Żył od 2 lat w śmiertelnej obawie, że Wielopolski pogodzi z carem Polaków i że utwierdzi na tym samym francusko-rosyjskie przymierze. Noc 22 stycznia miała zniweczyć tę groźbę. Należały teraz czymprędzej narzucić się Rosji na sojusznika i zmiażdżyć do spółki ruch zbrojny polski. Wysłany do Petersburga z Berlina gen. Alvensleben podpisał 8 lutego słynną konwencję, która ustalała ścisłą łączność obu armii w tępieniu powstańców. Bismarck w porozumieniu ze sztabem przygotował teraz forsownie wkroczenie pruskich wojsk do Królestwa.

Tu okazał się nagle, że ów czyn przełomowy — zawarcie konwencji — ukrywał w sobie liczne niebezpieczeństwa. Niechętnie, przez miłość własną, przyjęli go sami Rosjanie (Gorczakow, W. Ks. Konstanty) i odtrącił faktycznie narzuconą im sąsiedzką pomoc. A równocześnie hałaśliwa interwencja pruska obruszyła na Bismarcka całą Europę Ostro protestował przeciw niej Palmerston, a Napoleon III., dotąd obojętny dla Polski, zaczął nagle popierać powstanie. Przeciwko Prusom szykowała się koalicja światowa; porywczy krok Bismarcka rozbudził w Europie sprawę polską, którą Prusak chciał właśnie pogrzebać. Bismarck wyczuł to dobrze i w następnych tygodniach robił co mógł, aby krok nieopatrzny odrobić. Można powiedzieć, że własnymi rękami pogrzebał ową konwencję która stala się dla przytomności „kamieniem węgielnym wielkości Prus". W istocie potrzeba było niesłychanego zbiegu okoliczności: jak opór cara Aleksandra wobec frankofilskich pomysłów Gorczakowa, jak przebiegłość Austrii, która podkopywała ruch polski zaiste pour le roi de Prusse, — ażeby Bismarck ostatecznie zwyciężył. Oto co pisze p. Feldman o jego polityce: „Założenia jej były błędne, wykonanie fatalne, a jednakowoż dzięki niezawisłym od woli ludzkiej, ponadosobowym czynnikom, wydala ona zbawienny dla Prus plon". — Trudno o lepszy dowód, jak dziwnymi drogami biegną nieraz dzieje narodów.

Lecz oto inny przykład, bardziej jeszcze uderzający. Mamy rok 1871: Bismarck osiągnął cel życia, zjednoczył Niemcy, unicestwił zdawałoby się sprawę polską. I teraz okazuje się nagle, że tej polskiej struny, na której tak umiejętnie grał od lat 10-ciu, będzie mu teraz nieustannie brakować. Rosja uspokojona o swoje rządy w Warszawie zacznie nawracać niebawem do francuskiego przymierza, stają się przez to samo niebezpiecznym dla Niemiec sąsiadem. Już w latach 80-tych widmo wojny unosi się na wschodniej niemieckiej granicy; widmo straszne, Bismarck wie o tym dobrze, gdyż w wojnie tej przeciw Rosji będzie musiał znów użyć Polaków. Już w 63 roku na wszelki wypadek, omawiał z Polakiem Kłobukowskim ewentualność poparcia sprawy polskiej przez Prusy; ta kombinacja przewijać się będzie i potem przez myść realisty Bismarcka, jako ostateczność w pewnych okolicznościach nieunikniona. Nie pomogą najostrzejsze próby zwalczania polskości w Poznańskim, — próby, z których niejednokrotnie Bismarck wychodził pobitym. Sprawa polska mimo to odżywa fatalnie przy każdym europejskim konflikcie.

Ideologię eksterminacyjną Hakata osłaniać będzie właśnie imieniem żelaznego kanclerza. Imię to stało się odtąd dla Polski żywym symbolem wrogości Prus oraz pruskiego niebezpieczeństwa

Polityka Bismarcka otrzeźwiła i rozbudziła naród polski, który pragnęła pokonać. — „Bartka Zwycięzcę — jak pisze autor — przeobraziła w bohaterskiego Drzymałę. Wykszesała z uśpionych dusz płomień patriotyzmu, rozstrzelone cząstki narodu stopiła w granitową całość".

—oOo—

Wojna wojną przemysł przemysłem

200.000 Chińczyków żyje z nieboszczyków

Wojna zatacza czerwone kręgi w Chinach północnych i środkowych, ale w Chekiang kwitnie i rozwija się nadal osobliwy przemysł, z którego żyje i utrzymuje się 200.000 ludzi. Przemysł ten polega na fabrykowaniu i dostarczaniu zmarłym wszystkiego, co może im być potrzebne w życiu codziennym.

Wszystkie wyroby tego przeznaczenia są... z papieru. Wszystkie one służą jako ofiary dla zmarłych.

Jak to się odbywa? Oto wdowa po zamożnym kupcu zamawia w „fabryce" dom z papieru, zaopatrzony wewnątrz we wszystko, co powinno się znajdować w domu bogatego Chińczyka. Przed domem stoi pięknie wylakierowane auto... z papieru. Na stoliku nocnym obok łóżka znajduje się... telefon. Wszystko wyrobione z tą precyzją i drobiazgowością, jaka cechuje rzemieślnika chińskiego.

Ów dom, ze wszystkiem co doń należy, zostaje ustawiony w podwórzu świątyni. Po odprawieniu przepisanych modłów kapłan podpala dom. Sens tej ofiary polega na tym, aby nieboszczykowi umilić życie za grobem. Gdyż Chińczycy wierzą, że takie auto np. po spaleniu ulatnia sie wraz z dymem i materializuje się znowu na tamtym świecie, tak, iż nieboszczyk może zeń korzystać.

Ceremonie, obrzędy tego rodzaju istnieją w Chinach od tysięcy lat. Pozwalają one w tym jedynym wypadku nafabrykację fałszywych pieniędzy, które zostają również spalone w świątyni i służą nieboszczykowi w jego życiu pozagrobowym Gdy, według mniemania rodziny, pieniądze zostały już przez zmarłego „wydane", zamawia się nową ich porcję, którą w ten sam sposób, co wyżej „posyła" się nieboszczykowi.

Centrum tego przemysłu znajduje się w prowincji Chekiang. Prawie każde miasto w tej prowincji ma szereg sklepów i warsztatów, gdzie sprzedaje się wyłącznie przedmioty służące do użytku zmarłych. Ceny są różne, zależnie od wykonania. Trzewiki np. mogą być tylko kolorowe, a droższe — złocone lub srebrzone. Ubrania są albo z gładkiego, kolorowego papieru, albo też — jeśli droższe — ze zdobnego w malowidła i ornamenty

W swej sztuce sporządzania przedmiotów z papieru rzemieślnicy chińscy doszli do takiej wprawy i doskonałości, iż fabrykują konie, krowy, psy, kury etc. wykonane wprost artystycznie. Na ogół przedmioty kultu dla zmarłych są jednak bardzo tanie, tak, iż ubogi kulis może pozwolić sobie na nabycie paru sprzętów i kilku sukien, które potem kaplan spali na ofiarę.

Or.

—oOo—

Człowiek, zapala żarówki

Hrabia Janos Berenyi jest tak przeładowany energią elektryczną, że wystarczy, by zbliżył się do żarówki, aby ją zapalić. Złośliwi twierdzą nawet, że dzięki tajemniczym źródłom organizacji energii elektrycznej hrabia Berenyi czyta do snu przy świetle, do którego prąd płynie z jego ciała.

Triest posiada także swą sławę „promienistą". W 1934 r. świat naukowy emocjonował się panią Anną Monaro, dokoła której roztaczała się błękitnawa poświata emanująca z jej ciała. Promienie te gasły, ile razy p. Monaro ulegała zakłóceniom równowagi nerwowej.

Ostatnio głośną była historia dwóch robotników czeskich, Sikory i Witawskiego, którzy dotknięciem palca potrafili bez anteny, baterii itp., jedynie dzięki energii elektrycznej, emanującej od nich, uruchomić głośnik radiowy. Wobec wszystkich tych fenomenów, nauka stoi dotychczas bezradna, usiłując napróżno rozwikłać dziwne zjawiska, zachodzące w ich organizmach.

(ciąg dalszy ze strony 6-tej)

należy do innego i jest z tym drugim związana potężnymi więzami. Zbrakło mu tchu; zerwał się z krzesła i już nie pokusztykał, a formalnie podbiegł do drzwi, gwałtownym szarpnięciem otworzył je i znalazł się w drugim pokoju.

Przed nim stał on..,

Był to mężczyzna w równym z nim wieku, też o jednej tylko ręce i — twarzy zeszpeconej straszną blizną.

W oka mgnieniu splotły się ich spojrzenia. Z zapartym tchem patrzyli na siebie — poznawali się. Zdawało się, że reszta ich zmysłów zamarła, przelewając całą swoją potęgę na wzrok. W pewnej chwili Andrzej opuścił powieki, głowę pochylił na pierś potem się odwrócił i ociężałym krokiem zaczął posuwać się ku wyjściu. Przy drzwiach jednak zatrzymał się, chwilę jakby się wahał i... zawrócił.

Jeszcze raz zbliżyli się do siebie, jeszcze raz spojrzeli sobie prosto w oczy i naraz... lewe ich dłonie spotkały się i zwarty w długim, mocnym uścisku..,

Ben-Cwał

Trochę humoru

AFORYZM NA CZASIE

Jeden z polityków francuskich, obserwując przebieg kryzysu rządowego w związku z polityką Rzeszy, rzekł:

— Dyplomaci postępują jak bankierzy, wystawiają weksle na armaty.

PRZYKŁAD

— Panie kandydacie — rzekł profesor, mierząc studenta badawczym spojrzeniem — czy zechce mi pan wymienić przykład z dziedziny zastosowania chemii w życiu codziennym?

— Współczesne blondynki, panie profesorze.

Stanisław Łakomski

Bolszewickie tempo

Chłopi już drugi dzień obradowali. Zachowywali się ciekawie, tajemniczo i zagadkowo. Właściwie swych zapatrywań nie zdradzali, a tylko milcząco przytakiwali referentom, uchwalając przedłożone im wnioski na Zjazd Sowietów bez najmniejszych nawet uwag.

Przewodniczący zwracając się do chłopów wyrzekł: Na deputata proponuję Michała Piotrowicza Stępanowa.

Las rąk podniósł się w górę — Stępanow został wybrany delegatem.

Od wieczora zaczęli chłopi odwiedzać swojego posła.

Wszyscy roztaczali przed nim głępokie żale i skargi, a było ich cała fura. Boć piatiletkę pierwszą puszczono calym rozmachem.

Po wsiach krążyli agenci z coraz to nowymi żądaniami. Wszystko im daj. Mięsa im daj — mleka im daj — jajka im daj — zboża i okopowizny im daj, — a nawet sierść, kości, grzyby, jagody, wszystko im daj.

Bezprzestanne żądania władz sowieckich doprowadzały chłopów do obłędu. Michał Piotrowicz Stepanow wysłuchiwał żalów chłopskich i przytakiwał głową w milczeniu. Szukał dopiero w swej głowie odpowiedzi.

Naraz krzyczy z tłumu baba Zejnaj da Grigoriewna: Towarzyszu Stepanow! Powiedz tym „prawitielam" (rządzącym) w Moskwie, że teraz nie można oddawać po sześćdziesiąt jaj od jednej kury, ponieważ pietuchy (koguty) obecnie niewyżarte i nie sprawiają się tak, jak wpierw, kury się nie niosą, muszą z tej ilość nieco pofolgować.

Wystąpił po niej i chłop Timofiejew, a już i jego żona krzyczała, jak opętana czarownica: Miszal. Ty tam na zebraniu huknij do Iba Michała Iwanycza Kalinins, że kiedy się oddaje z krowy mleko, to już mięsa dawać z niej nie można. On widać zapomniał odkąd się we frak ubrał, że mleka i mięsa nie bie ze się z krowy naraz.

Prawilno (prawda) — odparli jak jeden mąż chłopi.

Wystąpił i stary pastuch wiejski prosząc Stepanowa, aby przy bytności na Kremlu postarał się o pożyczkę na kupno buchaja, bo dotychczasowy już niedomaga.

Michał Piotrowicz Stepanow wysłuchał życzeń zebranych Solennie przyrzekł święcie przedsawić je wszystkie gdzie należy i starać się o ich spełnienie sumiennie i bezwarunkowo.

Nie upłynęło wiele czasu a Stepanow znalazł się w Moskwie.

Zjawiwszy się na posiedzeniu sowietu słuchał pilnie, ale nie wiele z tego rozumiał. Mowcy operowali cyframi w tysiące pudów mięsa, masła, milionami pudów zboża, buraków cukrowych i innych okopowizn. W głowie się mu mąciło od takich wyrazów, jak „bolszewickie plany", „bolszewickie tempo" i „tempo". Oszałamiało go to wszystko. W końcu wyszedł ze sali i zgłupiał z kretesem.

Wychodząc ze sali po skończonych debatach zapytał jednego z kolegów dyskretnie:

— Dusza ty moja! powiedz mi, co to jest bolszewickie tempo? ja tego nie rozumiem.

Kolega z sowietu wziął go pod rękę, poprowadził go na brzeg kremlowskiej baszty, a wskazując ręką, rzekł: Widzisz tę fabrykę w dali?

— Widzę — rzekł Stepanow.

Teraz ona jest jedna — odpowiada kolega — w drugiej piatiletce będzie ich tysiąc. To jest tempo!

Na tępuje kolega odwrócił się w stronę przeciwną Moskwy i zapytał:

— Widzisz tam na boku rozkopaną ulicę?

— Widzę — wyrzekł pod nosem Stepanow.

Obecnie tam się układa pierwszą asfaltową nawierzchnię. W drugiej piatiletce całą Rosję pokryjemy takimi ulicami. To jest bolszewickie tempo!

Stepanow już całkiem nie wiedział z osołomienia dalej, co i jak to rozumieć, ale nie chcąc tego dać po sobie poznać, ciągle powtarzał: rozumiem teraz już nareszcie i rozumiałem.

Ruch we wsi zrobił się niebywały. Wszyscy o jednym nie mogli się dość nagadać. Delegat z Moskwy wrócił i wkrótce postanowił wystąpić na zebraniu.

Zwołano zebranie, a gdy na salę wszedł tylko Stepanow zebrani obstąpili go kołem, bo wszyscy byli ciekawi, co nowego przywiózł z Moskwy.

Gdy sobie delegat odchrząknął, przemówił pięknie i donośnie:

Towarzysze! Koledzy! — i Nic się teraz w Moskwie nie da zrobić, ponieważ wszędzie i we wszystkim rządzi tam tempo.

Chłopi poczęli trącać się łokciami a potem pytać na wszystkie strony:

— Kumi co to jest tempo?

— A diabli wiedzą — odpowiadał nie jeden — To napewno nowe sztuczki bolszewickie na chłopów! —

Naraz zaczynają zewsząd pytać: Stepanow! co to jest tempo? —

Zapytany wpadł w kłopot nielada. Ani tu fabryki żadnej w miejscu, ani ulicy rozkopanej na boku i nigdzie — jak im to wytłumaczyć? Wtem ujrzał idącego po żebrach dziada, a za nim jakąś jadącą furmankę.

Widzicie — zapytuje — tego dziada po prośbie? Wszyscy spojrzeli w ową stronę, patrząc za dziadem.

Teraz idzie jeden — prawi Stepanow, a w drugiej piatiletce będzie ich chodzić setki. Albo i ta fura. Teraz jedzie raz na dzień, a w drugiej piatiletce pojedzie jedna za drugą.

Podniósł się krzyk. Chłopi przerwali delegatowi wrzeszcząc, że fura jedzie z niebszczykiem.

Dałoj tempo! (precz z tempem) — krzyknęli prawie że jednogłośnie. Ach, ty! sukinsyn, bodaj cię pokręciło razem z twoim tempem!

Masowo zaczęli opuszczać salę i pchać się do drzwi, bo już ani nie chcieli patrzeć na delegata, co im przywiózł z Moskwy takie tempo.

Francja proponuje Włochom podjęcie rokowań

Paryż Pat. Koła miarodajne potwierdzają, że francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel dokonał w sobotę z polecenia swego rządu demarche u rządu włoskiego, zmierzającego do podjęcia rokowań, których rezultatem ma być zamianowanie w ciągu maja ambasadora francuskiego przy Kwirynale. Odpowiedź rządu włoskiego spodziewana jest w najbliższym czasie.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millmetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0 75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4